

<https://tvn24bis.pl/z-kraju,74/polska-na-mistrzostwach-swiata-w-pilce-noznej-w-rosji-prognozy-bankow,845189.html>

Półfinał, a nawet finał mistrzostw. Jak ekonomiści oceniają szanse Polski na mundialu?

Polska będzie czarnym koniem mundialu w Rosji, a według niektórych prognoz dojdzie nawet do finału turnieju. Inne scenariusze zakładają, że na złoto co prawda mamy iluzoryczne szanse, ale wyjście z grupy jest już jak najbardziej realne. Jak ekonomiści, na co dzień zajmujący się kwestiami mniej związanymi ze sportem, prognozują szanse naszej reprezentacji na rozpoczynających się właśnie mistrzostwach?

Tradycyjnie przed rozpoczęciem dużej międzynarodowej imprezy sportowej analitycy kilku banków przygotowali prognozy dotyczące faworytów zawodów. Przed mistrzostwami świata w Rosji swoje typy przedstawili między innymi analitycy szwajcarskiego banku UBS, banku Goldman Sachs i japońskiego banku inwestycyjnego Nomura. Jakie szanse banki i analitycy dają polskiej drużynie?

Polska czarnym koniem

Eksperti tego ostatniego banku widzą w naszej reprezentacji czarnego konia mundialu, prognozując, że dojdziemy nawet do półfinału turnieju, po drodze pokonując m.in. Anglię i Niemcy.

"Spodziewamy się, że do półfinałów dotrą nasze bezpieczne przystanie, czyli Francja, Brazylia i Hiszpania, ale także Polska, która ma w naszej ocenie największe szanse na zostanie czarnym koniem mistrzostw. W ćwierćfinałach spodziewamy się również Urugwaju i Danii" – napisali analitycy Nomury.

Ich zdaniem w finale mistrzostw w Rosji spotkają się Francuzi i Hiszpanie, a ze złota cieszyć się będą ci pierwsi.

Polska wyjdzie z grupy

Różowych okularów podczas prognozowania szans naszej reprezentacji nie mieli założonych analitycy Goldman Sachs. Z modelu opracowanego przez ekspertów amerykańskiego banku wynika, że owszem wyjdziemy z grupy, ale w kolejnej fazie turnieju będziemy mieli już kłopoty.

"Po wyjściu z grupy Polska może się spodziewać Belgii lub Anglii. Bez wątplenia będzie to wyzwanie dla zespołu, który nie grał z żadnym mocnym europejskim zespołem od Euro 2016. Jednak Polska ma zdolnego do genialnej gry Lewandowskiego, a z piłkarzem, który jest w stanie zdobyć 5 bramek w 9 minut, wszystko jest możliwe" – czytamy we fragmencie poświęconym reprezentacji Polski.

Goldman Sachs uważa jednak, że większe szanse niż nasza reprezentacja – po fazie grupowej – na przejście do kolejnego etapu turnieju mają Belgowie. W finale mistrzostw zmierzyć mają się Brazylijczycy, którym bank wróży zwycięstwo, i Niemcy.

Szanse na złoto? Niewielkie

Z kolei zdaniem analityków szwajcarskiego banku UBS największe szanse na zwycięstwo w rozgrywanym w Rosji turnieju mają reprezentacje: Niemiec, Brazylii i Hiszpanii. Polacy nie są faworytami do złota – mają na to zaledwie 0,9 proc. szans. To i tak najlepszy wynik spośród reprezentacji krajów, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć w pierwszej, grupowej, fazie turnieju.

Zgodnie z przewidywaniami banku mamy też największe szanse na wygranę grupy (35,4 proc.). Szanse awansu do ćwierćfinału analitycy oszacowali na niecałe 25 proc., ale już awans do najlepszej czwórki turnieju będzie rozpatrywany w kategorii sensacji – kadra Adama Nawalki ma na to 7,1 proc. szans.

Polska w połowie stawki

Inaczej do sprawy podeszli eksperci szwajcarskiej fundacji CIES, która została założona przez FIFA. Analitycy organizacji, typując faworyta mistrzostw, wzięli pod uwagę m.in. poziom sportowy drużyn klubowych, w których występują piłkarze danej reprezentacji i to, jak w meczach prezentowali się poszczególni reprezentanci.

CIES doszła do wniosku, że największe szanse na końcowy triumf mają Hiszpanie. Na podium znajdzie się też miejsce dla Brazylii i Francji. Polacy w zestawieniu uplasowali się na piętnastej pozycji. Wyżej od nas zostali sklasyfikowani Kolumbijczycy – na 12. pozycji.

Drużyna warta miliony euro

W innym zestawieniu analitycy szwajcarskiej fundacji policzyli wartość poszczególnych drużyn, biorących udział w turnieju w Rosji. Z raportu dowiadujemy się, że najdroższą reprezentację mają Francuzi – kadra Trójkolorowych jest warta 1,41 mld euro. Wartość powyżej miliarda euro mają jeszcze dwie reprezentacje – Anglicy (1,38 mld euro) oraz Brazylijczycy (1,26 mld euro).

Wartość reprezentacji Polski oszacowano na niecałe 300 mln euro, co daje nam 14. pozycję w zestawieniu, tuż przed grupowym rywalem – Kolumbią (279 mln euro).

Najdroższym zawodnikiem polskiej kadry jest Robert Lewandowski, którego wartość stanowi 32 proc. całej reprezentacji. To sporo więcej niż przypadku Niemiec, Anglii czy Francji, gdzie nie ma takiej dysproporcji, ale też dużo mniej niż w przypadku Egiptu, którego gwiazda Mohammed Salah z Liverpoolu wart jest prawie trzy czwarte tego, co cała kadra.

Z kolei eksperci międzynarodowej firmy doradczej Grant Thornton pokusili się o symulację tego, jak wyglądałby rosyjski turniej, gdyby o wynikach decydowała wartość rynkowa piłkarzy (na podstawie szacunków z serwisu Transfermarkt).

Z przygotowanego przez nich zestawienia wynika, że Polska wyszłaby z grupy z drugiego miejsca, za Senegalem. W kolejnej rundzie musielibyśmy jednak uznać wyższość Anglików. Po złoto sięgnęliby Francuzi.

Polska w finale mundialu

Najbardziej sensacyjne jest zestawienie przygotowane przez Marcina Lipkę, głównego analityka Cinkciarza.pl.

- Na podstawie wskaźników gospodarczych oceniliśmy szanse wszystkich 32 państw, które zagrają na mistrzostwach w Rosji – mówi Marcin Lipka.

- W fazie grupowej skupiliśmy się na osiągnięciach poszczególnych państw w okresie od ostatniego mundialu do 2018 roku. W grę wchodziły na przykład średnioroczny wzrost PKB, zmiana we wskaźniku bezrobocia oraz zadłużenie. W części pucharowej dodaliśmy kryteria stabilności makroekonomicznej (średnie saldo rachunku obrotów bieżących oraz przeciętny poziom inflacji) – tłumaczy.

Tak przyjęty model dał kilka zaskakujących wyników. - Powiedzenie, że piłka nożna to taka gra, w której biega 22 facetów, a na końcu i tak zawsze wygrywają Niemcy, zupełnie nie sprawdza się w modelu gospodarczym – mówi Marcin Lipka.

- Obrońcy mistrzowskiego tytułu z 2014 roku muszą pogodzić się z faktem, że od mundialu w Brazylii niemiecka gospodarka rozwijała się najwolniej w porównaniu do grupowych przeciwników - Meksyku, Szwecji, Korei Południowej. Niemcy stosunkowo dużo punktów stracili na wysokim długu do PKB (przeciętnie 68 proc. w latach 2014-2018), a zaległości nie udało się odrobić atutami rynku pracy – wylicza.

A jak wypadła nasza reprezentacja? Marcin Lipka: W grupie H Polska wcale nie ma lekkiego życia z rywalami - Senegalem, Kolumbią czy Japonią. Senegal bardzo szybko się rozwijał w ostatnich latach i, biorąc pod uwagę szacunki MFW na cały rok 2018, od ostatniego mundialu sumaryczny średni wzrost wyniósł 6,3 proc. rocznie.

Przy zbliżonym do istniejącego w Polsce długu do PKB oraz stabilnym bezrobociu Senegal wychodzi z grupy na pierwszym miejscu. Nasz kraj z kolei plasuje się na drugiej pozycji, deklasując Japonię, która traci awans przez olbrzymie publiczne zadłużenie (235 proc. PKB).

W sumie dochodzimy do finału, w którym mamy zmierzyć się z... Islandią. Pomimo olbrzymiego kryzysu pod koniec zeszłego stulecia (kryzys bankowy, kontrola przepływu kapitału) Reykjavikowi udało się obniżyć dług o połowę, wejść na ścieżkę szybkiego wzrostu i odzyskać konkurencyjność międzynarodową.

Zabawa

Tego typu wyliczenia należy traktować z przymrużeniem oka. Dla przykładu przed mundialem w Brazylii w 2014 roku szwajcarscy analitycy banku UBS typowali na zwycięzcę turnieju reprezentację gospodarzy. Ci jednak nawet nie weszli do finału – w półfinale turnieju przegrali z Niemcami. 1:7.